

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadestane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Wiec w sprawie reformy ordynacji wyborczej do Sejmu.

Drugi tydzień upływa od chwili zebrania się Sejmu naszego na ostatnią sesję, której dominującym punktem ma być załatwienie doniosłej dla nas sprawy, jaką jest uchwalenie nowej ustawy wyborczej. Drugi tydzień upływa — czas nagli, bo rozedchają się wieści, że Rada państwa zostanie już na 10. października zwołana — a tu poza radami poufnymi, z których do wiadomości publicznej dostają się tylko mętne i bałamutne wiadomości o nowych postawionych rzekomo projektach, nie stanowczego dotąd nie słychać. To też nie dziwnego, że sprawą tą interesują się gorączkowo w całym kraju, że na zwoływanych wiecach i naradach poufnych sprawę reformy wyborczej do Sejmu omawia się szeroko i przesyła petycje do obradującego obecnie Sejmu celem wywarcia nacisku na tenże, by nie zwlekał z załatwieniem tak doniosłej sprawy.

Jeden z takich wieców odbył się w dniu 27. bm. w Sanoku zwołany przez Dra Wojciecha Ślęczkę z ramienia stronnictwa demokratyczno-narodowego. W obszernej sali Sokoła zebrało się stu kilkudziesięciu wyborców z różnych sfer — a nie brakło również i włościan nawet z odleglejszych stron tutejszego wiejskiego okręgu zaproszonych przez posła do parlamentu p. Bartłomieja Fidlerę, a przybyłych mimo nagłych robót w polu.

Wiec zagał Dr. W. Ślęczka, poczem wybrany na wniosek prof. A. Pytla prze-

wodniczącym przez akłamację udzielił głosu p. Stanisławowi Biedze, sekretarzowi stronnictwa demokratyczno-narodowego, przybyłemu ze Lwowa. W obszernej przemowie przedstawił p. Biega zaraz na wstępie niezwykłą rozbieżność poglądów na przyszłą ustawę wyborczą do Sejmu u różnych stronnictw w tymże, stawianie najróżnorodniejszych projektów pod tym względem, a wreszcie zaznaczył najzupełniejszą niepewność, jak ta sprawa załatwiona zostanie. Oświadczył jednak, że jeżeli reforma wyborcza dojdzie do skutku, to musi ona być demokratyczną i opierać się co najmniej na powszechnem bezpośrednim i tajnem prawie wyboru. Jako taka musi usunąć dotychczasowe kurje, które w wysokim stopniu krzywdziły wielką część ludności kraju pozbawiając ją udziału w rządzie — musi być sprawiedliwą.

W dalszej części swoich wywodów przedstawił żądanie, że to przysięże prawo wyborcze musi być tego rodzaju, by w niczem nie uszczuplało naszych praw narodowych i naszych interesów, by ten sejm, jak dotąd, był nadal sejmem polskim, by półtoramilionowa ludność polska w Galicji wschodniej miała swoich posłów w Sejmie i nie potrzebowała zastępstwa swoich interesów przez Rusinów.

Omówiwszy następnie projekty przyszłej reformy wyborczej, a przedewszystkiem projekt Bobrzyńskiego i grupy sejmowej Podolaków przeszedł do sposobu, jakim można najlepiej zabezpieczyć nasze interesy narodowe a mianowicie, do katastru narodowego, postawionego przez stronnictwo demokratyczno-narodowe.

System ten wprowadzony i wypróbowany na Morawach polega na tem, iż w każdej

gminie kraju wpisuje się wyporców polskich do katastru polskiego, wyborców ruskich do katastru ruskiego. Żydzi mogą się zapisać do jednego lub drugiego, ależnie od tego, do jakiej się narodowości chcą należeć. Rozumie się samo przez się, że kataster służy wyłącznie do celów wyborczych.

Podał następnie dodatnie strony katastru narodowego:

A więc zapewnia on w pierwszej linii reprezentację całej ludności polskiej kraju, przez posłów polskich — umożliwia równomierniejszy podział mandatów między ludność polską Galicji zachodniej i wschodniej — uczyni wynik wyborów pod względem narodowym niezależnym od Rządu — utrwali niesłychane poczucie przynależności narodowej ludności polskiej we wschodniej części kraju — wreszcie utrwali raz na zawsze nasze stanowisko i nasz wpływ decydujący we wschodniej części kraju.

Oczywiście, że przeciw temu systemowi podniesiono również i szereg zarzutów, których p. Biega nie pominął, wykazując zarazem ich niesłuszność.

Po słończonem przemówieniu, przyjętem hucznymi oklaskami odczytał przewodniczący Dr. Ślęczka następującą rezolucję:

„Zebrani obywatele wyborcy miasta Sanoka i okolicy uchwalają co następuje:

„Gdy na sesji bieżącej Wysoki Sejm ma rozstrzygnąć sprawę reformy ordynacji wyborczej, my zgromadzeni na wiecu zwracamy się z przedstawieniem, że życzeniem całego ludu polskiego jest:

1) żeby zniesione zostały kurje wyborcze;

JULJUSZ NOTH.

17)

Nafta w okolicy Sanoka.

(Przedruk wzbroniony).

Dopiero Max Garvey, pracujący dobrymi maszynami, wyszkolonymi robotnikami i poważnymi kapitałami, a także wprowadziwszy w użycie rury hermetyczne dla zamknięcia dopływu wody otrzymał przy pomocy tych środków okok moich szybów źródła ropy samo płynące. Założył wówczas rurowy ciąg aż do Krosna, którym ropa dopływała do stacji kolejowej.

Dzięki przedsiębiorstwu wiertniczemu pp. Gorayskiego i Trzecieckiego rozszerzyło się kopalnictwo na Równie. Następnie poszło na Rogi, gdy przez wykopany szyb w Klarowiecu, Rogach do głębokości 120 m. wykazałem wraz z hr. Męcińskim istnienie dalszego ciągu grzbietu produktywnego siodła. W roku 1896. ustaliłem kierunek żył ropoносnych na granicy Rogów. Następnie założyły galicyjskie naftowe Towarzystwo akcyjne na granicy Równego i Rogów swoje szyby o wielkiej wydajności. Szyb Nr. 4. dostarczył samoczynnie z głębokości 950 m. przeszło 6000 cystern. Ropa ma ciężar gatunkowy 0.814 zawiera 20.5% lekkich, 32% ciężkich oleji, a 19% osadu.

Profesor Siemiradzki ze Lwowa przyjął bardziej północno-wschodni kierunek głównej linii naftowej, którego to kierunku trzymały się firmy Perutz i Spka, Perkins, Mac Garvey, Rosner i Spka, Rappaport i Spka. Wiercenia doszły tu do głębokości 900 m. i nie otrzymano już do żadnych rezultatów albo bardzo nieznaczne.

Mimo to nie jest wykluczone, że linia naftowa rozciąga się także ku skrzydłu północno-wschodniemu, należałoby tylko przeprowadzić głębsze wiercenia. Trudności następcza także pokonanie naporu wody, gdyż tutaj zbliżamy się do łęku.

Wiercenia rozpoczęte przez niemieckie Towarzystwo wiertnicze w Równem i projektowane kopalnie Csonki w Lubatówce dadzą z wszelkimi prawdopodobieństwem dobre wyniki o ile szyby nie oddały się zbyttno od osi ku południowemu zachodowi.

Kopalnie Gorayskiego, Klobassy i Spk. w Iwonczu są dobre mimo niekorzystnego połączenia z koleją. Musi się tu jednak iść bardzo głęboko, gdyż wszystkie szyby trzymają się kierunku północno-wschodniego, a warstwy są bardzo strome.

Korzystne są tereny na wschód od góry Heszpak a szczególnie korzystnemi są kopalnie na granicy Iwonicza i Klimkówki zniszczone przez pożar i eksplozję gazów. Dziś dają one mimo to ropę.

Tereny Klukówki posiadają według mego zapatrywania przyszłość, gdyż mają trzy otwarte linie naftowe jedna z nich niedaleko gościńca rządowego w oligocenie.

Wchodzimy w okręg Rymanowski. Okręg ten posiada rejon ochronny przed wierceniami za ropą. W okręgu tym przychodzimy do dawnej kopalni w Głębokiem, która swemu właścicielowi p. Janowskiemu przez długie czasy ładne dochody przynosiła.

Kopalnia leży na południowym końcu wsi na brzegu lasu od północy. Skały formacji eocenijskiej wykazują barwne gliny, kamienie hieroglifowe i ognistowe. Warstwy opadają pod 115°, skrzydło północne siodła jest stromo ustawione i jest albo pogłębione przez oligocen, albo ścięte przez zapadnięcie się. Oligocen ten odznacza się krzemieniami i gliną żelazistą i zawiera drobno płytowe piaskowce.

Na Podsuchem na granicy Głębokiego i Posady górnej są skały, których piaskowce napojone są ropą. Tu posiada „Schodnica” bardzo cenny teren, jak również przedsiębiorstwo wiertnicze Chyliński i Spk., które wierce w lesie, należącym do gminy Głębokie i już przy głębokości 200 m. otrzymano dobre ślady ropy. Szyb powinien dać ropę w głębokości 500 m. jeżeli nie prędzej.

(C. d. n.)

2) żeby wybory do Sejmu były bezpośrednie, tajne i równe;

3) żeby wszyscy, którzy mają prawo głosować na posłów do parlamentu, głosowali i na posłów sejmowych;

4) żeby ordynacja sejmowa zabezpieczyła w sposób trwały dla polskiego ludu we wschodnich powiatach kraju należytą ilość posłów z uwzględnieniem katastru narodowego.

Powyższą rezolucję przyjęto jednogłośnie, poczem zabrał głos p. Bartłomiej Fidler, poseł do Rady państwa, składając krótkie sprawozdanie ze swej działalności poselskiej.

Wprawdzie sesja parlamentu trwała za ledwie kilka tygodni, gdzie Szanowny poseł nie mógł rozwinąć szerszej działalności, ale jako chłop polski szczerze kochający swój naród i widząc gdzie ze skutkiem działać można dla ludu polskiego, wstąpił do Koła i wraz z posłami tamże pracował. Przytoczył też szereg wniosków popieranych przez siebie w Kole polskim a mających dobro ludu na celu, przy czem nie omieszczał przedstawić postępowania posłów ludowych polskich, których często brak w izbie poselskiej, kiedy pod uchwałę przychodzą najżywniejsze sprawy obchodzące lud roboczy.

Sprawozdanie Szanownego p. posła przyjęto oklaskami, poczem na wniosek prof. Basinskiego uchwalono mu jednogłośnie wotum zaufania.

W końcu podpisali obecni petycję do Sejmu w sprawie reformy ordynacji wyborczej w myśl uchwalonej rezolucyj.

Gdzie prawda.

Słowo polskie doniosło, że dnia 17. b. m. odbyło się zebranie klubu rus. na którym miała zapasć uchwała, aby nie dopuścić do żadnej reformy wyborczej i popierać jedynie projekt p. Oleśnickiego. Na to zebranie miał także przybyć p. Stapiński, który imieniem swego stronnictwa poczynił zobowiązujące przyrzeczenia, że w akcyj celem niedopuszczenia do uchwalenia reformy wyborczej pójdą posłowie stronnictwa ludowego razem z Rusinami¹⁾.

Z tego powodu pisze „Kurjer lwowski”: Jesteśmy upoważnieni przez p. Stapińskiego do podania do wiadomości, że ani w żadnym kontakcie z Rusinami co do akcyj sejmowej reformy wyborczej nie pozostaje, ani nie zawierał z Rusinami żadnych sojuszów i zobowiązań, ani też na owym zebraniu nie był i

o niem wogóle nic nie wie ani on, ani ktoś inny z posłów ludowych.

Mimo zaprzeczenia nadwornego organu p. Stapińskiego trudno nam uwierzyć, że p. Stapiński nie zawierał sojuszów z Rusinami i nie czynił zobowiązań, bo cała przyszłość jego, a szczególnie zachowanie się podczas ostatniego uzupełniającego wyboru do Sejmu w naszym okręgu zniwala nas do tego, aby doniesieniu Słowa uwierzyć. Jak bowiem p. Stapiński dba o dobro ludności polskiej najlepiej się okazuje, stąd, że wtedy tylko odzywa się do kochanego ludu, gdy jego własny interes tego wymaga, a gdy widzi że sam nic tu zyskać nie może, zadawała się sojuszami zawieranymi wbrew interesom tego samego ludu, któremu całą swą pracę poświęca jak szumnie głosił na wiecach.

Przed laty zawarł pakt z Rusinami, iż z tutejszego okręgu wyborczego do Sejmu ludowcy Polacy jak i Rusini głosować będą raz na Polaka a na następną kadencję na Rusina — ale zawsze ludowca. Gdy przy ostatnim wyborze uzupełniającym odegrał dwuznaczną rolę tłómaczy się wykrętnie iż dlatego nie popierał wyboru p. Fidlera, bo czuł się obowiązany dotrzymać przyrzeczenia Rusinom, a że nie wybrali ludowca lecz złotokolnierzwca, to na nich zarzut niedotrzymania umowy spaść musi.

Ciekawimy co też teraz powie p. Stapiński, gdy Rusini znowu nie dotrzymają ludowcom umowy, na co się napewne zanosi, gdyż jak nam doniesiono już dziś rozpoczynają agitację za wyborem p. Łepkiego naczelnika sądu w Bukowsku? Czy znowu tem będzie się tłómaczył, że Rusini nie dotrzymali umowy i na tem skończy?

Niechajże fakt, że p. Stapiński, który tak namiętnie zwalczał Fidlera, a całkiem obojętnie przyjął wybór Kuryłowicza, oraz ten drugi, że dotąd nic nie troszczy się o to co się w przyszłości dziać będzie, z okręgiem w którym dawniej dosyć nazawracał ludziom głowy a i dziś jeszcze czyni to samo, otworzy narazie naszym ludowcom oczy i pouczy ich, że są owcami bez pasterza, a raczej mają pasterza, który ich chętnie więcej dającego mu zastrzeżenie.

Czyni jego nie są bowiem nigdy w zgodzie z słowami. Przecież komus, kto dba o lud, nie byłoby obojętnym, jak to jest p. Stapińskiemu, czy ten lud będzie mieć w ciachach prawodawczych swoich zastępców, czy też mimo tego iż stanowi tu prawie połowę ludności musi się zadowolić tem, że jego reprezentantem będzie ktoś, który nie tylko o dołę jego zupełnie nie dba, ale jeszcze wobec jego narodu wrogo występuje! Widocznie p. Stapiński jest zdania, iż lud

jest tylko na to, aby go w jego koziołkach politycznych popierał, dawał się obdzierać w banku parcelacyjnym i na komendę go wybierał, a ponieważ że wszystkich okręgów mandatów sam przyjąć nie może, to gdy już jeden ma, obojętnym dla niego — kto w innych okręgach mandat otrzyma, byle nie obszarnek!

Może nasi ludowcy choć taki krok rozumny zdobędą się w obec swego przewodcy, że wezwą go, aby zapytał tych, z którymi niegdyś w imieniu polskiego ludu paktował, czy to jest dotrzymaniem umowy stawiać teraz do Sejmu kandydaturę p. Łepkiego, skoro kolej na ludowca Polaka? Gdyby zaś p. Stapiński nie poczuwał się do obowiązku bronić przez siebie zawartę umowę na korzyść swoich — jak to niedawno uczynił na korzyść Rusinów, to może narzeczcie poznają ludowcy, że ich pasterz już sprzedał i przestaną w niego wierzyć jak Turcy w Mahometa.

GŁOS Z MIASTA.

Szanowna Redakcjo! Pozwólcie mi łaskawie w sprawie ważnej i cały ogół obchodzącej słów kilka.

W ubiegłym tygodniu dowiedziałem się, że urzędowała w Posadzie sanockiej jakaś Komisja złożona z delegatów władz rządowych i autonomicznych, która miała zaaprobować plan kanalizacji Posady. Plan został przyjęty i w najbliższym czasie ma gmina przystąpić do jego wykonania. Myśl dobra, a gdy zostanie należycie wykonana, przyczyni się niepomniernie nie tylko do polepszenia stosunków zdrowotnych w gminie, ale temsamem zamieszkanie tam uczyni o wiele przyjemniejszem. Skutek to będzie miało w przyszłości taki, że Posada jeszcze bardziej będzie się zaludniać dotychczasowemi mieszkańcami Sanoka, których brak i mieszyhanie wygórowana drożyzna mieszkań nie stojąca w żadnym stosunku do ich jakości wypędzi z miasta. Ważną także przyczyną emigracji będzie i to, że w Sanoku szczególnie w śródmieściu brak kanalizacji, miejsca ustępowe stoją nad dołami kloacznymi, wskutek czego grunt coraz bardziej przesiąka zawartością dołów kloacznych, woda u nas wszędzie zaskórna coraz bardziej zatruwa się zarazkami — nie mówiąc o zapachach jakie w podwórzach a nawet w mieszkaniach czuć się dają.

Czy nie wypadałoby przeto, aby i Sanok, miasto grodzkie, który przecież na każdy

Głaska niebieskie w pojęciach ludu.

Napisał
Leon Magierowski.

(Dokończenie).

Według mniemania ludu są dwa księżycy, jeden świeci u nas, a drugi w Ameryce¹⁾.

Co do pierwszej kwadry księżycy, kto pierwszy raz zobaczy, winien go przywitać:

„Zawitaj miesięczku nowy,
Aby nas nie bolały głowy;
Tobie na niebie korona —
A nam zdrowie i fortuna“.

Gdyby zaś tego nie uczynił, będzie go boleć głowa cały miesiąc²⁾. „Nie będzie dysca, bo miesięczek z rokami do góry“. „Nów zwykły się omywać“³⁾. Zobaczywszy księżyc w kole, przypowiadają w lecie deszcz, a w zimie śnieg.

Według dawniejszych wyobrażeń „św Irzy gra na Irzy“, a według nowszych ma grać na skrzypcach. Z tego powodu przestrzegają, aby nie patrzył na księżyc, gdyż w razie pęknięcia struny, człowiek ociemnieje. Poczytują za „grzech“, jeżeliby kto pokazywał księżyc palcem⁴⁾.

Boleści u dziecka przepisują księżycowi, mówiąc „że je pewnie miesięczek przeszedł“⁴⁾.

„Strzyżenie“ włosów zalecają w czasie nowiu „t. j. gdy księżyc przybywa“⁴⁾.

Co się tyczy gospodarstwa, powiadają iż w czasie nowiu dni są „próżne“ i dlatego niesieją gochu⁵⁾, a kobiety nie sadzą kwok na jachach²⁾. Zalecają zaś jedno i drugie na pełni.

Wieśniak wystrzega się wywiezienia nierzwy w pole w czasie nowiu, wróząc stąd siedm lat nieurodzaju⁵⁾.

Początek gwiazd lud odnosi w niektórych okolicach do czasów, kiedy żydzi zamieszkiwali już ziemię uważając ich za pierwszych na ziemi. Powiadają, że za czasów tych ostatnich niebo było ciemne, a „gwiazdy dopiero się nalewały“. Świeciły jednak tylko nad rajem⁶⁾.

Jedni uważają je za okienka w niebie⁷⁾, inni za dusze małych dzieci, przyświecających rodzicom na ziemi⁸⁾; inni znowu na mieszkania dobrych dusz zbawionych⁵⁾.

Gwiazda betlejemska powstała już w czasie Zwiastowania, lecz ludzie jej nie widzieli i dopiero na Boże Narodzenie aniołowie mieli ją wytoczyć na niebo⁶⁾.

Pan St. Cercha w monografii „Przebieczan, wsi w powiecie wielickim“⁹⁾ na stronie 81—210.

nicy 115. pisze: „Na konstelacjach gwiazd wcale się nie rozumieją, znają tylko jedną grupę t. j. jest kosy, „trzy gwiazdy w kupie“. Gdzieindziej zaś lud pokazuje w konstelacji Oriona „Kosarzy św. Izydora“, składających się z trzech gwiazd pierwszej wielkości. Znalazłszy w ich pobliżu drugie trzy gwiazdy „stopniowo zmniejszające się“, nazywa „Nośiacami“, a to dlatego, bo przynoszą pierwszym jeść.

Obok Tarczy Sobieskiego pokazują Piłgę i Bronę św. Izydora.

„W Lubelskiem znane są wieśniakowi gwiazdy Kastor i Poluks, które zowie Biskupkami, a w Krakowskiem dają im nazwę: Bliźniaczkami“.

„Pomiędzy Rusinami w Sanockiem utrzymuje się podanie o Rybie z groszem. Pokazują ją w siatce gwiazd, stanowiących według astronomii figurę Orła“⁶⁾.

Prócz wymienionych pokazują jeszcze i inne.

Każdy człowiek ma swoją gwiazdę i ta świeci według tego, jak człowiek żyje. Gwiazda cnotliwego człowieka nie gaśnie, ani nie spada z jego śmiercią, lecz owszem, dusza jego idąc do nieba, zabiera ją z sobą, aby „przystroić nią Chwałę Bożą“. Jeżeli człowiek źle żyje, wtedy ona ciemnieje i gaśnie. Temu

sposób powinien iść przodem na drodze postępu przed gminami wiejskimi, jeżeli już w tej sprawie nie może wyprzedzić Posady, przynajmniej razem z nią wstąpić na drogę asanacji, i zabrał się do zbudowania trwałych naleźycie obmyślanych kanałów, przezco by się znacznie podniosła zdrowość w mieście, a zamieszkanie w niem stało się przyjemniejszym.

Słyszałem, że swego czasu nawet Rada miejska powzięła podobność uchwałę, by wypracować plan ogólnej kanalizacji, poczem miano na ten cel zaciągnąć pożyczkę i kołały wykonać. Dostyc to już dawno, przychliły wieści o tej sprawie, zdaje się przeto, że dotąd rzecz cała nie wyszła jeszcze z sfery pobożnych życzeń. Opowiadano nam także, iż było w planie zasięgnąć w tej sprawie rady jakiegoś specjalisty. Cokolwiek bądź jednak prawdy jest w tych wszystkich wieściach, niechby się już raz tylko zabrano do roboty. Czy specjalista ma naprzód dać wskazówki, czy też skrzytkować gotowe plany, to zdaje się obojętnem dla rzeczy, ale gdy się prawdopobnie dotąd nie zdecydowano ani na wybór specjalisty, ani nie zaczęto robić planów, to trudno, abymy się kiedyś doczekali porządnej kanalizacji w mieście, i gotowimy ujrzyć jeszcze ten despekt, że wieść tuż pod bokiem miasta będzie mieć porządną kanalizację, a miasto będzie się po staremu obchodzić kawałkiem wałącego się kanału i dolami kloaczniemi.

Może tych kilka słów przesłanych wam jedynie w chęci ruszenia sprawy z miejsca, którą uważamy za bardzo ważną, spowoduje rzeczywicie, iż ojcowie miasta więcej zechcą jej poświęcić uwagi i zainteresowania, wskutek czego wnet jeżeli już nie kanałów, to może przynajmniej planów na nie się doczekamy.

Sanoczanin.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

Brak marek i listów frachtowych po trafikach. Od dłuższego już czasu zauważyć można, szczególnie po mniejszych trafikach, że koło wieczora marek pocztowych nie dostanie. Na wystosowane w tej mierze zapytanie dlaczego się to dzieje, odpowiada trafikant, że to wina tutejszej poczty, która nie wydaje trafikantowi marek w każdym czasie, lecz tylko o oznaczonej godzinie. Jeżeli się zaś trafikant spóźni z zakupem marek na oznaczoną godzinę, to ich już na

może poradzić tylko św. Wawrzyniec, męczennik, mający tę łaskę u P. Jezusa, że gwiazdy pod wpływem jego łez czyszczyć się — „a dusza ludzka będzie zbawiona”. Na gwiazdy, które zupełnie pociemniały, święty łez nie wylewa, a nawet się odwraca⁶⁾.

Wróżą nagłą śmierć temu, kto by licząc gwiazdy, natknął na swoją⁶⁾.

Według jednych spadająca gwiazda temu, który ją widzi, wróży śmierć. Inni widzą w niej spadającego dyabła, zepchniętego przez anioła, i dlatego radzą nie patrzeć na nią, aby się dyabeł do człowieka nie przyplątał

* * *

Między gwiazdami wybitne miejsce zajmie droga mleczna. Lud uważa ją za gościniec św. Jakóba „jasną drogę do Rzymu”, za gościniec prowadzący do nieba, którym szedł Zbawiciel po swoim Zmartwychwstaniu, aniołowie wiedli Matkę Boską — w końcu „każda dusza wstępuje na niego, gdy z chmur zejdzie”. Ponieważ się ta droga rozdwaja, więc lud sądzi, że trzeba być przezornym, aby w tej drodze pośmiertnej, nie zejść w „zatrącenie⁶⁾”.

poczcie nie dostanie, i dlatego mu potem brak, gdyż czasem jednego dnia, jest zapotrzebowanie większe, a drugiego dnia mniejsze. A zresztą twierdzą trafikanci nie ma zaczęć karków łamać, bo cały zarobek trafikanta wynosi na 10-ciu koronach tylko 10 hal., a gdy mu w dodatku jedna marka zepsuje lub zagubi, to nic nie zarabia, a kłopotu ma dosyć. To pytam się pana — twierdził interpelowany, czy warta trzymać marki, a w dodatku chodzić o oznaczonej godzinie rano na pocztę i stać tam godzinę, nim marki wydadzą? Na takie dictum, musiałem przyznać rację trafikantowi i dziwić się bardzo, że dotychczas w tej sprawie nikt głosu nie podniósł. Już to pod względem urządzeń społecznych jesteśmy nadto cierpliwi i znosimy z baraniem poddaniem się zarządzeni publiczne nie raz ze szkodą naszą. — Bo przecież jeżeli ktoś ma towar do sprzedania w dodatku uprzewijelowany, którego nikomu wyrabiać nie wolno tylko rządowi, to powinien rząd tak uprzystępnic nabywanie tego towaru, aby potrzebujący mogli go nabyć kiedy potrzebuje, a nie o wyznaczonej godzinie.

Ba gdyby tak wszyscy trafikanci się spóźnili i nie przyszli o wyznaczonej godzinie, to wtedy publiczność nie dostałaby marek w całym mieście, albowiem poczta kiedy indziej to jest o późniejszej godzinie jak wyznaczona nie sprzedaje trafikantom. Wyobraźmy sobie, że tak stać by się mogło, to wtedy każdy potrzebujący marki idzie na pocztę, a urzędnik musi sprzedać żądajacemu markę, i zamiast urzędować, musi sprzedawać, a tłumy będą czekać na pocztę. Nie lepiej więc ten proceder sprzedawania marek trafikantom zmienić?

Tak samo ma się rzecz z biletami kolejowemi. Jedynie we Lwowie i Krakowie. można w mieście kupić bilet kolejowy, ale żeśmy nieprzyzwyczajeni, więc mało kto w mieście kupuje, każdy spieszy na kolej i tam na dworcu przy natłoku niezmiernym, kupuj obywatelu bilet, a uważaj dobrze na swoją sakiewkę, aby cię w ścisłości nie okradziono, bo i tablica wisząca obok kasy ostrzega cię przed złodziejami kieszonkowemi, jako chluba kraju wiszącą, która mówi, że na około ciebie złodzieje czyhają. Wszystko to dlatego tak się u nas dzieje, żeśmy cierpliw bardzo i o dogodnie dla nas urządzenia upomnieć się nie umiemy, gdzie należy. Już to doprawdy w naszych zarządzeniach komunikacyjnych jesteśmy niepraktyczni i niedarni, a ilebvt to państwu dochodów więcej przyniosło, gdyby dbano więcej o wygodę publiki. Ale u nas się wymyśla tylko na coby jeszcze większy podatek nałożyć można aby dochodów przysporzyć, a nie jakby ludności ulżyć.

W dniu 22. b. m., jak głosiły rozlepione w mieście afisze odbył się w Bieczu sta-

W powiecie sanockim i brzozowskim drogę mleczną uważa lud za tę, którą uszedł cudowny obraz Matki Boskiej z Węgier do Starejwi (pow. brzozowski).

W okolicy Łancuta, gdy droga mleczna jest jasna, uważają za wróżbę pogody.

Kometom przypisują wogóle wróżbę wojny, moru lub głodu.

Słońce, księżyc i gwiazdy stanowią temat do zagadek, spotykamy je również w pieśniach ludowych, a przedewszystkiem w miłosnych. Tych nie przytaczam, gdyż jest ich wiele i są zbyt często powtarzane.

¹⁾ Kolbuszowski Edm. Materiały do medycyny i wierzeń ludowych. Lud. II. str. 150, 161 i 163.

²⁾ Gonet Sz. Kilka szczegółów z wierzeń ludu. Lud II. str. 221, 226.

³⁾ Cercha St. Wierś Przebiecany. Materiały antr.-archeol. i etnograf. t. IV. str. 108, 115 i 116.

⁴⁾ Gustawicz Br. O ludzie Podduklańskim. Lud. VI. str. 62 — 65.

⁵⁾ Piątkowska Ign. Obyczaje ludu ziemi sieradzkiej. Lud. IV. str. 414 i 419.

⁶⁾ E. K. Gwiazdy i grzyby w podaniach ludu. Lud. I. zes. 6/7. str. 108, 170—172 i 174.

ranem Eleutery wiec ludowy. Wśród wielu interesujących referatów, jakie na tym wiecu zostały wygłoszone był także referat o konieczności zamykania szynkowni przez niedziele i święta. Sprawę tę podnosiliśmy już także w Gazecie, słowa nasze przebrzmiały jednak bez echa i dotąd o ile nam wiadomo nikt nie zainicjował wysłania podanej w Gazecie petycji do władz w tej sprawie. A sprawa to żywotna, bo z żadnego innego źródła nie wypływa na ludność tyle nędzy, nieszczęścia i upodlenia, ile z szynkowni przez święta i niedziele otwartych. Zamknijcie szynki przez święta i niedziele, a do połowy wydłudnią się kryminały, bo przez szynkownie prowadzi droga do kryminału! To prawda nie ulegające żadnej wątpliwości i dotąd nie przestaniemy to powtarzać, aż społeczeństwo obudzi się z apatyj z jaką patrzy na tę sprawę, choć ją uznaje i nie zaczyna działać, aby zamknąć jaskinie trądu, który duszę i ciało chrześcijańskiej ludności toczy.

Kanalizacja w Posadzku sanockiej.

W dniu 19. września odbyła się komisya w Posadzku sanockiej, która miała zatwierdzić plany kanału głównego przedłożone przez gminę. Ze strony tutejszego starostwa interweniowali przy tej komisji starszy komisarz p. Jaworczykowski i lekarz powiatowy p. Jabłoński. Ze strony Wydziału krajowego był delegatem kierownik regulacji Sanu w Dynowie inżynier p. Henryk Lacek, ze strony Rady powiatowej p. Szonek, z miasta burmistrz p. Feliks Giela i inżynier miejski p. Beksiniński, a zwierzchność gminy Posady sanockiej zastępował wójt p. Karol Oklejewicz i dwóch członków Rady gminnej. Komisya zbadała przedłożone plany, obezła całą przestrzeń którą kanał ma być poprowadzony, a obecni inżynierowie uznali, że plany przedłożone nie są wystarczające, bo traktują tylko o jednym kanale, który uważać można jako główny — od ulicy Kościuszki w mieście przez ulicę Rylskich do potoka płowieckiego. Kanał ten powinien być według zdania ekspertów zaprojektowany z podaniem powierzchni ściekowej, wedle czego można by oznaczyć jego przekrój.

Przed ujęciem kanału do potoka urządzony będzie wielki zbiornik i filter, aby do potoka nie spływały nieczystości, tylko płyn przefiltrowany.

P. Giela zastrzegł w imieniu miasta, aby ze względu, że potok po przyjęciu kanału płynie prawie prawie kilometr przez terytorium miasta, budowa kanału rozpoczęta została od zbiornika oraz filtru, tudzież aby o zmianie materiału służącego do filtrowania i czyszczenia filtrów, magistrat Sanoka był zawiadamiany celem wykonywania kontroli. — Reprezentancy Posady sprzeciwili się jednak takiej kontroli jako uciążliwej dla gminy.

Po zrezyfikowaniu planów podług wskazówek ekspertów, przystąpi gmina zdaje się z wiosną, przyszłego roku do budowy.

Z izby sądowej. Ostatnia sprawa z ubiegłej kadencji sądów przysięgłych zakończyła się zasądzeniem Józefa Mordche Feina i Mojżesza Hechela recte Gellesa z Ustrzyk na karę 2 miesięcznego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tygodnia za zbrodnie gwałtu publicznego, uwolniono ich natomiast od oskarżenia o zbrodnie oszustwa. Obydając posadni młodzi chłopcy zaledwie doczekali się wieku w którym ludzi wedle ustawy wolno zamykać w kryminalne, zaraz postarali się o ten zaszczyt.

W styczniu b. r. ukradziono z domu synowi rabina i praktykantowi na rabina w Ustrzykach, jak się sam przy rozprawie określił, recepty pocztowy doręczony mu przez listonosza, na list pieniężny z kwotą 3600 kor. list ten jednak podjął z poczty nie adresat. W tym samym dniu kreślił się do przesłania pocztę Hechel i mejski Herz Josel, który po tej aferze zniknął z Ustrzyk, na nich też padło podejrzenie. A że wtedy na pocztę była córka kupca Schönbacha, widział podejrzanych na pocztę i przy śledztwie to zeznała, wystosował Hechel z pomocą Mordka Feina list z pogrozkami do Schönbacha, a później wykról mu czy on czy Fein dziurę w pokryciu futra który w bóżnicy Schönbach na wieszadle zostawił. Za pogroźki przeto i za ostatni figiel wedle ich mniemania odbywać będą objaw obiec-

jący młodzieńcy dwumiesięczną praktykę w kryminalne.

Wolno w Polsce jak kto chce! Wszędzie w miastach obowiązują jakieś przepisy budowlane, które postanawiają, że wszelkie przybudówki, ogrodzenia przy ulicach i t. p. mogą być przedsięwzięte, tylko za zgodą i pozwoleniem miejskiego urzędu budowniczego. U nas robi każdy jak chce, a urząd budowniczy dowiaduje się zwykle o wykonanych robotach post festum. Możeby czas był położyć kres takiej samowoli. Gdy się jednemu rozburzy wykonaną bez pozwolenia robotę, to następni nie będą tak pochopni do oszczędzania miasta różnemi swojemi konceptami.

„Eleuterya“ Tow. bezwzględnej wstrzeźliwości od napojów wysokokowych — odbędzie się dziś zwykłe zebranie miesięczne o godz. 5. po południu punktualnie w sali Rady miejskiej (Rynek). Porządek obrad obejmuje: 1. Zagajenie przewodniczącego. 2. „Abstynencya a lud“ — ref. p. Jul. Zaleski. 3. Dyskusya. Uprasza się w jak najliczniejszy udział pań, panów i młodzieży słowem rodzim

naszych P. T. członków i gości.

Na moście olchowickim ciągną groźba niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego. Trudno zrozumieć normalnie myślącemu człowiekowi, dlaczego tam robi się kilkoma ludźmi, gdy i kilkadziesiąt do zimy nie dałoby rady temu, co się jeszcze ma zrobić?!

Urzędowe legitymacje. Z upływem bieżącego roku kończy się okres urzędowy kart legitymacyjnych dla zniżki opłat biletów kolejowych, więc wszyscy urzędnicy państwowi będą musieli z dniem 1. stycznia 1908. starać się o nowe legitymacje, gdyż ważność dotychczasowych z dniem 31. grudnia b. r. bez względu na datę wystawienia wygasa, a ponieważ każda legitymacja musi być drogo opłaconą, więc urzędnicy złożą znów setki tysięcy podatku. Czas wystawienia nowych legitymacji zbliża się, żadne władze do wystawienia tych legitymacji powołane, nie poinformowały dotychczas swoich podwładnych urzędów, czy i jakie zmiany w tej sprawie nastąpiły i jak przy tem postępować należy. Sprawy te powinny być przecieży

w tym roku jeszcze załatwione tak, ażeby każdy interesowany na nowy rok miał legitymację w rękę, bo jeżeli sprawę tę odciągną do nowego roku, to nie jeden tą drogą legitymację dostanie o pół roku, a może i o cały rok później i w danym razie będzie musiał opłacać całe należytość kolejowe.

Z puszeki w Kasynie wyjęto na rzecz Koła Tow. szkoły ludowej kwotę 9 K. 90 h., które wręczono skarbnikowi Koła.

Na dochód Bursy im. Tadeusza Kościuszki złożyli w dalszym ciągu WP. Giela 30 kor., na listę p. Adama Faliszewskiego: pp. E. Kamińska 2 kor., M. Kamińska, J. Faliszewska, Wisia Kamińska, Kazimierz Morawski, Jan Świeżowicz po 1 kor., Feliks Faliszewski 2 kor., Adam Faliszewski 10 K., Kalikat Bronikowski 10 K., Ludwik Krajewski 40 hal., Boczar 30 hal., N. N. 30 h. — razem 30 koron. Na listę p. Stanisława Śmietany pp. Władysław 20 hal., Antoni Zygar 40 hal., Karol Zdybek 20 hal., Śmietana 20 hal., Rydosz 50 hal. razem 1 K. 50 h.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.
Kapiele z kwasu węglowego (CO ₂) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	APTEKA pod „Opatrznością Boską“	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Simona i inne.	PIOTRA WĄSOWICZA	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfумы, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	w Sanoku poleca	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Mączki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maximalne, pokojowe i do kąpeli. Wstrzykawkі do uszu, do nosa i tusze do ócz.	Do odświeżania i desynfekcji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Syrop Sulfogujacalowy. Amarol. Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

Folwark stumorgowy
w powiecie Brzozowskim
do wydzierżawienia od 1-go marca
1908 roku.

Wiadomość w zarządzie folwarku
Grabówka p. Grabownica. 6-6

8-30

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od
dawna doświadczonego, leczniczego
mydła liliowego
(marka: drewniany konik na kij)
wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n. Ł.
(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-eh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pięć oraz delikatną cerę twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawałek
w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objawszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: **wszelkich rozsąd jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.**

Przyjmuję również zamówienia na **bukiety i wieniec** wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się **urządzania ogrodów i zakładania nowych**, jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczytować mnie zaufaniem, przyrzekam jak najstaranniejszą usługę i kreslę się

z głębokim szacunkiem

W. Pazariewicz

ogrodnik miejski w Sanoku

20-

odznaczony 5-ma medalami.

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszłowi, chrypcie, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece M. Kawskiego i w handlu delikatnych Ch. Epsteina w Sanoku.

19-32

Dwa pokoje na pierwszym piętrze w śródmieściu zaraz do wynajęcia.

Blizsza wiadomość

w księgarni p. K. Pollaka.

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.

Używajcie tylko

ekstrakt do czyszczenia

Globus